

"ZWIĄZKOWIEC"

Published for Every Sunday.

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W KANADZIE.
Wychodzi na każdą niedzielę.Redaktor, A. J. STANIEWSKI
Administrator, K. J. MAZURKIEWICZ.**PRENUMERATA:**Roczna w Kanadzie \$1.50.
Półroczna 80¢.
W Stanach Zjednoczonych i Europie \$2.00.
Pojedynczy Numer 5¢.**Adres:****"ZWIĄZKOWIEC"**

696 Queen St. W. Toronto, Ont. Tel. Redakcji: EL: 8633.

Jedynasty Listopad

Dziewiętnaście lat mija od chwili kiedy z pożogi wojennej z rozlewu krwi bratniej powstała do życia, po 150 latach Niepodległa Rzeczpospolita Polska. Odrodzenie Polski było faktem o historycznej doniosłości. Triumf odniosła idea sprawiedliwości i dziejowej. Przekreślona została hańbiąca zbrodnia robotników. Odzyskiwał niepodległy byt państwowy wielki naród, mający w dziejach ludzkości piękną kartę wielowiekowego dorobku.

Minione dziewiętnastolecie jeszcze silniej podkreśliło międzynarodową doniosłość odbudowy Państwa Polskiego. W imponującym w świecie ogromnym twórcy wysiłek całego narodu stworzył państwo nowoczesne zorganizowane, mocne, zagospodarowane, stanowiące ważny czynnik równowagi międzynarodowej i pokoju w świecie, czynnikiem niejednokrotnie a zawsze dobroczynnie ważący na szali wydarzeń międzynarodowych.

Dzień 11 listopada 1918 roku — to data epokowego w dziejach narodu naszego przełomu. To po długotrwałym okresie walk o odzyskanie niepodległości — wyzwolenie sił narodowych i wprężenie ich do pracy we własnym państwie i dla jego dobra.

Powstanie do życia Niepodległej Polski, w pierwszym rządzie, należy zawdzięczyć wielkiej żywotności całego narodu. Który będąc podzielony i z wynarodawiany przez zaborcze mocarstwa, nie uległ przemocy wrogów. Nie upadł w walce z przemocą, nie poszedł na bezdroża obiecanek, pochlebstw i zaszczytów.

Szczególnie, zdobycie Niepodległości Polski, w skrzeseń jej do życia, należy zawdzięczyć szarem warstwom robotniczo chłopskim, które zżarciem się siebie, na wszystkich frontach, przez dziesiątki lat prowadziły nieustający bunt w szeregach swoich organizacji.

Tysiące poszło w tajgi Syberyjskie, całe setki zawisło na szubienicy, miliony podzieli los zwykłego emigranta. Każdy umierał lub ginął w nędzy powolnie, z myślą i nadzieją zdobycia Niepodległej Polski.

Te milionowe rzesze robotniczo włościańskie, w pięknych porywach swoich tworzyli męczennika Golgoty walki o honor wolnego obywatela.

Na ten czas z międzynarodowiona arystokracja "polska", szlachta i wysugująca się rodzima biurokracja, stały na usługach zaborczych rządów, nie dbając o losy rozdarłej na strzępy Polski.

Tak trwało przez dziesiątki lat. Przyszła światowa wojna, lud polski nie tylko zapelniał luki formacji wojskowych zaborczych państw. Lecz z wielką ofiarnością tworzył kadry legionowe jak na ziemiach czysto polskich, tak i na obczyźnie, rzucając cały dobytek i mienie na stos ofiarny w imię Niepodległej Polski.

Dziś, reasumując cały przegląd walk w obronie wolności Polski musimy wyraźnie podkreślić gigantyczne znaczenie i ofiarności ludu polskiego w budowie dzisiejszego Państwa Polskiego. Reszta, przyszli historycy jeżeli będą sprawiedliwi uzupełnią dalszy ciąg dziejów o wolność narodu.

Rewolucja Chłopskie

W rozmaitych okresach dziejowych rola włościan była różna. W średniowieczu, wybuchły bunt chłopskie przeciwko poddaństwu, pańszczyźnie i wogóle ciężkim powinnościom, bunty, które niekiedy przybierały doniosły bardzo rozmiar. Takim głośnym wybuchem był słynny w 1381-ym roku w Anglii pod kierunkiem Wata Tylora, Masz ludowe chwilowo opanowały nawet Londyn, obległy króla, wymusiły na nim ustępstwa; zamordowanie jednak przywódcy, rozmaite podstępny ze strony panującego i rycerstwa doprowadziły do upadku tego ruchu, który objął prawie całą Anglię i był bez przesady, pierwszą wielką rewolucją w tym państwie. Chwilowo zdobyte ustępstwa zostały cofnięte.

We Francji były w rozmaitych czasach i prowincjach tak zwane żakerje czyli bunt chłopskie krwawo tłumione. W Niemczech w wieku XV-ym istniały one także, i w 1525-ym roku przybrały w słynnym

powstaniu ogromne rozmiary, ale także w końcu zostały okrutnie zgniecione. Podobny los w tymże wieku spotkał ruch chłopski na Węgrzech. W Czechach w wieku XV-ym w ruchu husyckim, na tle skrajnych jego sekt, powstały bunt włościan. Nawet w Rosji w XVII-ym i XVIII-ym wieku występowały one gwałtownie w dwu powstaniach Stienki Razina i Pugaczowa.

Niepowodzenie tych wszystkich ruchów tłumaczy się w rozmaitych państwach różnymi przyczynami, jednakże wskazać można na niektóre wspólne im wszystkim. Tak więc rozproszenie ludności włościańskiej na znacznych przestrzeniach wynika stąd trudność ciągłego porozumiewania się stwarzała dla ruchów tych przeszkody ogromne; następnie sama technika walki nie była łatwa dla włościan. Istotnie im bardziej broni się udoskonalała, zwłaszcza w okresie przejściowym przy końcu wieków średnich i początków czasów nowożytnych, tem trudniej

SPIEWAJCIE TO ZE MNA**Wiersz do Polski Dziewiętnastolecnej**

Wolna Ojczyzna moja, masz dziewiętnaście lat
Wykutyh
W wysięgu żelaza,
W wysięgu krwi,
W wysięgu pracy
Od morza do Tatr.
Patr:

Z Gdyni w niebo wybucha

Nawiste jesieni sadzą

Pieśń triumfalna, Ziemia drży

Pod tętnem maszym.

Biegają w górę chryże kominy Moś

Pociągi szumią. Rży

Woda ujęta w tamy.

Słask pruje czarne kamieni wnętrza

Wstają gmachy, grzyby miast, nad ulic mrowie

W śmigłych przędą powietrza nęc aeroplany.

Okrety burzą morze poślubione

Tak trzeba było przetrwać, wzmacniać się i bronić
Prze Lwów młodzieńczych wypełnionych przysięg,
Przez Śląsk żylastych, spracowanych dłoni,
Przez cud nad Wisłą.
Ofiarą śmierci i życia lepiony jest wapnem
Krzepił się posąg olbrzymi
Kilkunastolecnej dziewczyny
Wpatrzony w zwycięstwo i sławę.

Taka jesteś znów młoda w narodów świata

Kręgu zgrzybiałem —

Tylko ten Orzeł, co nad tobą wzlata biały

I łączy wiosnę twej młodości

Skrzydłem zuchwałem

Z wiekami, które spadły w głąb przeszłości,

Serca na maszty zatknięte dymią krwią żywą.

Na oczy rzucił nam wiatr

Sztandar białoczerwony. Szczęściem oślepieni

Wiemy, że to my wypełniamy tej baśni prawdziwość

Tę wiosnę w jesieni.

Co to jest Wychowanie Społeczne

By zrozumieć zasady organizacyjne społeczeństw, trzeba poznać zasady współżycia najważniejszej komórki społecznej-rodziny.

Na przykładzie bowiem rodziny widzi się najlepiej to wszystko, co ludzi łączy, wiąże niewidzialnymi nićmi, dyktuje współżycie takie a nie inne. Człowiek w rodzinie uczy się od dziecka zasad życia społecznego.

A więc uczy się najpierw miłości do ludzi, miłości do bliźnich. Dalej uczy się poszanowania starszych pomagania słabszym, rezygnowania z wielu egoistycznych zachcianek na rzecz ogółu. Wreszcie dziecko nabiera poczucia solidarności rodzinnej, która nakazuje mu stawanie w obronie swoich najbliższych i częstokroć poświęcenie własnego dobra dla dobra innych.

Z rodziny wychodzi młody człowiek w świat. Mówimy wówczas, że idzie między ludzi. I teraz zdobywa dalsze nauki społeczne. Przewszystkim widzi, że nie tylko w rodzinnym domu należało oddawać część swojego "ja" na rzecz rodzinnej społeczności, ale również i w szerokim wielkim świecie czynić to trzeba. Inaczej życie staje się nieznośnym szeregiem tarć.

Ludzie tacy, którzy nie zwracają uwagi na otoczenie, są dla społeczeństwa uciążliwymi pasażerami, z których nie ma żadnej korzyści, a jest tylko kłopot.

Należy zatem ludzi wychowywać społecznie, to znaczy uczyć ich współżycia z gromadą ludzką, otaczając każdego człowieka.

Szczególnie my, Polacy w Kanadzie, musimy wychowaniu społecznemu nadawać specjalne znaczenie. Było chłopom walczyć ze szlachtą i panującymi. Toteż tylko wyjątkowo udało się włościanom tu i ówdzie wywalczyć sobie lepsze warunki bytu materialnego i politycznego, albo nie popaść w niewolę. W Szwecji w reprezentacji stanowej była Izba Włościańska, w Tyrolu chłopci mieli pewne znaczenie.

tworzymy bowiem społeczeństwo, którego siła polega na zwartości i na zrozumieniu się wzajemnym.

My Polacy w Kanadzie, nie możemy pozwolić sobie na jakiegokolwiek różnicę. Nie wolno nam dzielić się na biednych czy bogatych, na wykształconych panoczków i nieuczonych prostych ludzi, nie wolno nam się wreszcie dzielić na partje, czy grupy, czy z jakichś osobistych ambicji powstałe kółeczka.

Musimy wszyscy Polacy w Kanadzie przyznać dzieć nasze do tego, że każdy człowiek narodowości polskiej jest dla każdego z nas tylko Polakiem. A fakt ten, bez względu na to, czy ten Polak jest biedny czy bogaty, kształcony czy nieuczony, nakazuje każdemu z nas rodzinny stosunek do każdego brata Polaka.

Najidealniejszym społeczeństwem jest rodzina. Rządzi w niej miłość, wspomaganie się w zajemne, ustępowanie z własnych korzyści na rzecz dobra ogólnego.

Zadaniem naszym jest właśnie stworzenie ze społeczeństwa polskiego w Kanadzie jednej wielkiej kojącej się rodziny, w której panuje zgoda i harmonia, a decyduje wzajemna braterska i siostrzana miłość.

Wpajajmy te prawdy dzieciom, przypominajmy je sobie przy każdym naszym kroku, a szczególnie w naszym życiu organizacyjnym.

I pamiętajmy o jednym, że wychowanie społecznie społeczne to nie świeżący temat do ładnego referatu, ale to szara robota dnia powszedniego. W życiu rodzinnym bowiem decyduje o wychowaniu dziecka dzień powszedni. Zatem i my właśnie w tym codziennym, zwyczajnym, nieraz szarym życiu, musimy starać się o to, aby te piękne zasady współżycia rodzinnego wrosły się w nasze życie społeczne, organizacyjne, narodowe. A z tego codziennego trudu dość nam będzie coraz wyżej, mocna, zwarta, podobna do odwiecznego dębu rodzina polska w Kanadzie.

Pokój Czy Wojna

Jeden z wybitnych i odpowiedzialnych polityków francuskich oświadczył w ubiegłym tygodniu, iż wojna w Europie wisi na włosku. Były chwile w ubiegłym tygodniu, kiedy zdawało się, że ten "włosek" już się urwie i że rozpęta się zawierucha wojenna, która może wtrząsnąć nie tylko Europą, ale i światem. Ajakolwiek w chwili kiedy piszę te słowa, sytuacja wydaje się nieco spokojniejsza, to jednak jest ona nadal niepewna, o ile nie groźna.

O cóż chodzi?

Zródło niebezpieczeństwa leży w Hiszpanji.

Tocząca się od roku przeszło hiszpańska wojna domowa dawno przestała być "domową" sprawą Hiszpanów, albowiem obie walczące strony znalazły opiekunów i pomocników. Nie jest tajemnicą, że po stronie czerwonych wojsk rządowych walczą czerwoni ochotnicy z rozmaitych krajów, że Sowiety wspomagają, a przynajmniej wspomagały czerwoną Hiszpanję, dostarczając rządowi hiszpańskiemu uzbrojenia, oficerów, fachowców, żywności i.t.p.

Jak wielka jest liczba ochotników z innych krajów po stronie wojsk rządowych, trudno powiedzieć. Zdaje się, że nie przenosi ona kilku tysięcy. Ale nie jest też tajemnicą, że powstańcy pod wodzą generała Franco znaleźli pomoc ze strony Niemiec i Włoch, zwłaszcza zaś ze strony Włoch. I to pomoc również dobrze w ludziach jak i materialnie wojennym. Mussolini nie krępując się niczem, wysłał do Hiszpanji już nie ochotników, ale regularne oddziały wojskowe, walczące w mundurach włoskich i pod dowództwem włoskim. Liczba żołnierzy włoskich w Hiszpanji nie da się dokładnie ustalić. Obliczona jest na kilkanaście a przez niektórych na kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy.

I przez to właśnie, że obie walczące w Hiszpanji strony znalazły opiekunów i pomocników z zewnątrz, przemieniła się hiszpańska wojna domowa w nieurzędową wojnę międzynarodową.

Było z tem jednak jeszcze pół biedy, jak długo zachowywano pozory, że to tylko ochotnicy spieszą, na pomoc jednej lub drugiej stronie, rządy zaś innych krajów oficjalnie nie mieszają się do wojny domowej. Były to tylko pozory, ale czasem pozory ratują sytuację. Sytuacja stała się groźną w tej chwili, gdy Niemcy i Włochy przestały zachowywać nawet pozory. Zwłaszcza zaś Włochy — jak już wspominałem — stanęły otwarcie, urzędowo, po stronie generała Franco, dając mu jawną pomoc w wojnie.

Tak Włochy jak Niemcy uzasad-

nają swoje sympatje dla powstańców tem, iż pragną przeszkodzić zagnieźdzeniu się bolszewizmu w Hiszpanji. Ale byłoby najniżej sądzić, że tak Włochy jak Niemcy, dopomóżmy generałowi Franco do zwycięstwa, zadowolą się zwykłym. Bóg zapłać i powrócą sobie do domu. Takich bezinteresownych dobroczyńców dzisiaj nie ma, a nie są nimi w każdym razie ani Niemcy ani Włochy. Każą sobie dobrze zapłacić za pomoc. A Włochy już dziś przygotowują sobie zapłatę, w ten sposób, iż ich wojska lądowe i morskie, które wysłano na pomoc powstańcom hiszpańskim, obwarowują na Morzu Śródziemnym na terytorjum hiszpańskim rozmaite punkty i usadawiają się w nich tak, jakby mieli zamiar na stałe tam pozostać.

I w tem właśnie leży źródło groźnego zatargu wojennego w Europie. Jeżeli bowiem Włochy usadowią się na stałe w tych punktach hiszpańskich, które obecnie zajmują (a na to się zanosi), to Morze Śródziemne znajdzie się całkowicie pod ich panowaniem.

Byłby to cios dla Anglii i Francji, gdyż Włochy mogłyby wtedy utrudnić, a może i przeciąć drogę Francuzom i Anglikom do ich posiadłości w Afryce i Azji.

To też Anglia i Francja domagają się w sposób zdecydowany, by Włochy i Niemcy wycofały swe wojska z Hiszpanji, równocześnie zaś wycofani zostaną ochotnicy z rozmaitych krajów walczących po stronie "Czerwonych" wojsk rządowych. Francja i Anglia dają coraz wyraźniej do poznania, że dłużej nie będą patrzeć biernie na usadawianie się Włochów w Hiszpanji i wrzecie dalszego trwania obecnego stanu rzeczy gotowe są ze swej strony wzmieszać się czynnie do wojny hiszpańskiej. Doszłoby w ten sposób już do jawnego i bezpośredniego starcia między Francją i Anglią z jednej, a Włochami i Niemcami z drugiej strony. Byłby to początek wielkiego wstrząsu europejskiego, a zapewne i światowego.

Włochy grają na zwłokę, dając wykrętne odpowiedzi a równocześnie mobilizują swe siły i wysyłają coraz to nowe oddziały do swych posiadłości w Afryce, gdzie mogą zagrozić posiadłościom angielskim i francuskim. Francja i Anglia, jakkolwiek są nastroszone nawskroś pokojowo, czynią także przygotowania ze swej strony. W najbliższych dniach okaże się czy Włochy pójdą na ustępstwa wobec żądań Anglii i Francji. Od tego też zależy rozkój.

Ochrona Dzieci Przed Paralizem

Prezydent Roosevelt, który przeszedł paraliż dziecięcy już w dojrzalszym wieku i wskutek tego stracił częściowo władzę w nogach, jest szczerze oddany sprawie ochrony dzieci przed paralizem. Obok sum, jakie Prezydent oddaje z własnej kieszeni na leczenie paraliżu dziecięcego, odbywają się każdego roku, w rocznicę jego urodzin bale, które przynoszą poważne sumy na zwalczanie tej strasznej choroby.

Ostatnie wypadki paraliżu zaniepokoiły poważnie społeczeństwo. Matki układające dzieci do snu, z niepokojem myślą, czy zdrowe dziś dziecko jutro nie zacznie zdradzać objawów choroby, która, jeśli oszczędzi życia, to zostawi go kaleką.

Wydziały zdrowia w miastach, w których szerzy się epidemia paraliżu, robią co mogą dla powstrzymania zarazy.

Zarazek paraliżu dziecięcego dostaje się do organizmu jedynie przez drogi oddechowe. Pierwsze jego ob-

jawy nie różnią się niczem od zwyczajnego lekkiego zaziębienia i marnej gorączki, co właśnie wprowadzić może w błąd niedomyślającą się niebezpieczeństwa matkę. To też dzieci w wieku szkolnym, jako dostatecznie obeznane z zasadami higieny, należy przestrzec, aby nie przystępowały do jedzenia bez uprzedniego wymycia rąk mydłem i gorącą wodą. W czasie takich właśnie epidemii staje się niebezpiecznym u dzieci zwyczaj ciągłego przegrzania to owoców, to ciasteczek, albo lodów. Te ostatnie są szczególnie dobrym roznosicielem zarazków, gdyż w większości wypadków przechodzą one przez ręce osoby, która przyjmuje i wydaje pieniądze w nie zbyt czyste rączki małego klienta.

Dzieci w wieku szkolnym rozumieją gorące im niebezpieczeństwo i z gotowością rezygnują z raczenia się tulką lodów na ulicy, jeśli matka przybiecła im podać lody w domu które kupiła w czysto utrzymanym składzie.